

G A Z E T A

Wielkiego



Xięstwa

P O Z N A Ń S K I E G O.

Nakładem Drukarni Nadwornéy W. Dekera i Spółki. — Redaktor: Assessor Raabski.

№ 31. — W Sobotę dnia 17. Kwietnia 1830.

Wiadomości krajowe.

Z Poznania, dnia 15. Kwietnia.
JO. Xiążę Radziwiłł, Dostoinny Namieśnik W. Xięstwa Poznańskiego, wyjechał wczora w południe do Berlina.

Z Berlina, dnia 14. Kwietnia.
JO. Xiążę Ordynat Antoni Sułkowski, odjechał do Rydzyny.

Wiadomości zagraniczne.

R o s s y a.

Z Odessy, dnia 15. (27.) Marca.
Śnieg już dawno zginął, lecz przymrozki ranne i mgły utrzymują świeżość, i wilgoć w powietrzkregu.

Od 7. do 14. Marca, zawinęło 14 okrętów do naszego portu, 25 zaś odpłynęło. Ogółem przybyło 51 okrętów do Odessy, a 108

wypłynęło, od czasu, iak się żegluga tego roku zaczęła.

Multan i Wołoszczyzna.

Z J a s s.

Na rozkaz pełnomocnego Prezydenta, w celu zapobieżenia na przyszłość téy zabójczey zarazie, która z towarami z prowincyy tureckich przywieziona była, i w skutek traktatu adryanopolskiego, zaprowadzone będą formalne kwarantany dla Multan w Galaczu, dla Wołoszczyzny zaś w poniżey wyrażonych miejscach.

Z B u k a r e s t u.

Stósownie do rozkazu Prezydenta z d. 17. Lutego (1. Marca) zalecono, aby na przyszłość wzdłuż Dunaju zaprowadzone były kwarantany i szpitale dla zabezpieczenia mieszkańców od zarazy morowéy, która na teraz przez surowe środki naszego Prezydenta prawie całkiem uśmioną została. Wspomniane kwarantany zaprowadzone będą w siedmiu tu niżey wyrażonych miejscach,

iakoto: w Brailowie, Kalarasz, Żurzy, Zimniczy, Izwora, Kalafat i Czernec; w następujących zaś pięciu miejscach, szpitale, iako to: w Pioja pietrey, Oltenicy, Turn, Islaz, i Beket czyli Oreszanach. Przełożonym tych kwarantan mianowany jest Spatar (miecznik), iako dowódzca wojska wołoskiego.

T u r c y a.

Z Pera, dnia 26. Stycznia.

Względem wiadomego postanowienia dotyczącego się Ormian katolickich, niebędzie od rzeczy udzielić czytelnikom o ich stosunkach wiadomości następującej:

Różnica między Ormianami katolikami a dyssydentami czyli syzmatykami zachodzi ta, że pierwsi, podobnie wielu innym chrześcijańskim wyznawcom, wierzą w dwie natury Jezusa Chrystusa, mianowicie w boską i ludzką, podczas gdy ostatni uznają tylko jedną boską naturę. Rozdwoienie to pochodzi z czasów soboru ekumeneńskiego w Kalcedonii, w r. 451. odprawionego. Część ludu ormiańskiego oświadczyła się przeciwko wyrokowi soboru, i obadwa te stronnictwa, mimo swoich usiłowań nie mogli zbliżyć do siebie Biskupi, którzy się na tym soborze znajdowali, a tak rozdwoienie owo, wspierane zewnętrznym wpływem i zdarzeniami następujących wieków, przechowało się aż do dni naszych. Uciski Cesarzów Konstantynopolańskich w obudwóch Armeniach, szybki postęp Turków w Egipcie i Mezopotamii w wieku osmym, i inne okoliczności, spowodowały ową katastrofę, kiedy Patriarcha Jan Ozujensia, przybrawszy sobie tytuł głowy narodu ormiańskiego, stanął przed Molassem, synem Harun-al-Raszyda, panującym wówczas w Armenii, Natolii, Georgii i Czerkassyi, w celu ogłoszenia się niezawisłym od powszechnego kościoła, i tak daleko rzeczy posunął, że zmienił kalendarz i zakazał Ormianom obchodzić święta podług starego obrządku. — Prawie dwa wieki musieli Ormianie katolicy ukrywać się ze swoim nabożeństwem, i dopiero gdy Krzyżacy poczęli Turków niepokoić, mogli Ormianie udać się do Cylicyi, gdzie się zebrawszy utworzyli królestwo. Tu do czternastego

wieku panował szereg katolickich Królów i Patriarchów. Chociaż Ormianie syzmatycy w téj przerwie czasu powtórnie żądali soboru narodowego, i na soborze w Adana odprawionym, wszystko co Patriarcha Ozujensia uczynił, potępilli; wszelako utrzymywała się wciąż syzma, a może i Krzyżacy przyczynili się, iż trudniejszemu niżeli wprzód stało się połączenie kościoła ormiańskiego z rzymskim. Nakoniec postępy Turków zniszczyły królestwo Cylicyi i ostatni katolicki ormiański Patriarcha schronił się na górę Libanu, gdzie następcy jego aż do dni naszych zatrzymali przyznane sobie przez Rzym nazwisko Patriarchów narodu ormiańskiego. Syzmatycy Ormianie, iako bogatsi i możniejsi, łatwo uzyskali u Turków pozwolenie do wykonywania bezprzeszkodnie swojego nabożeństwa pod Patriarchą przez rząd uznanym, podczas gdy Ormianie katolicy, rozproszeni, bez uznanej głowy, tylko z trudnością utrzymali się przy kościołach i swoim nabożeństwie. Wszelako po wszystkie czasy cierpiano ich w Georgii, Diarbeku i wielkiej części Mezopotamii. Z powyższego łatwo wnieść, które z obudwóch stronnictw musiało stać się ofiarą nienawistnych prześladowań, i jakie niedobicie z tego rozdwoienia powstały. Obadwa podległy były jednemu rządowi, który obojętny na pytania sporne, szedł tylko za pierwszym lepszym popędem, wspieranym podobną do prawdy zasadą, lub prywatnym interesem. W tak długim szeregu prześladowań, iakie Ormianie katolicy od zdobycia Konstantynopola znosić musieli, niema jednego, do którego by mniej więcej Patriarchowie Ormian syzmatyckich niedali powodu, którzy iako jedynie rządowi tureckiemu znane religijne głowy całego ormiańskiego ludu, mieli w jego oczach prawo, nawet obowiązek, sądzić postępowania swoich ziomków i w razie potrzeby udawać się do władzy wykonawczej, która niewchodząc w dokładne rozpoznanie rzeczy, prawie nigdy nieodrzucała wniosku Patriarchy. Dosić będzie przywieść tu prześladowania w roku 1707. i 1770., blisko siedm lat trwające, w r. 1809. i 1811. zaszłe w Angora, iakoteż uciski w latach 1812. do 1816. Ormianie katolicy tym ponawianym i krwawym prześla-

dowaniom tylko się tęp opierali, iż w przypadkach niebezpiecznych i dla ich bytu stanowczych, żądali opieki i wsparcia u Posłów mocarstw chrześcijańskich w Konstantynopolu. Ci, przeyrzawszy zabiegi Patriarchów i środki przez nich używane, aby rząd turecki podusić do prześladowania katolickich Ormian, niemających organu, któryby ich sprawy u Porty zastępował i bronił, porczytali sobie za obowiązek ludzkości, wstawiać się za losem tych nieszczęśliwych.

W roku 1819, niegła świeccy, którym Patriarcha Paweł pogroził śmiercią, podpisali na jego żądanie pewny rodzaj aktu podległości; lecz massa katolickiego ormiańskiego ludu protestowała formalnie przeciwko temu i dała powód do prześladowań przeszło rok trwających. Przy téj sposobności po pierwszy raz zawiadomiła się Porta dokładnie o rzeczy i kazała kilku głównych prześladowców powiesić. Skutek, iakiego się po tym surowym środku spodziewano, niedługo trwał, i wiadomo, do iakiéj surowości poduszczał Patriarcha rząd turecki w latach 1827. i 1828. przeciwko katolickim Ormianom. Nie jest tu miejsce opisywać okrucieństwa przeciwko pćci oboiéj i dzieciom popełniane, albo kreślić nędzę, do iakiéj raptownie przyszły spokojny i niewinne rodziny. Prawdziwy zaś powód, który skłonił Patriarchę do wzniećcia w rządzie tureckim podeyrzenia przeciwko katolikom, okazuje się z okoliczności, iż on nazajutrz po wysłzłym zgubnym wyroku Sultana przeszło 400 tych nieszczęśliwych u siebie zgromadził, przeczytał im rozkaz Porty, aby zmusić wszystkich katolickich Ormian do opuszczenia Pera i Galata, oświadczaiać wraz, iż każdy katolik uroczystą przysięgę rzec się musi swoich mniemań i stawić z pośród Ormian szynatyków dwóch poręczycieli, iż niepowróci do dawnych swoich mniemań; kto się temu będzie opierał, ten nawet nieotrzyma paszportu, aby się mógł udać do przeznaczonych przez Portę okolic. Wiadome są środki, iakich używał Patriarcha do osiągnięcia swiego celu. Portę, t. i. Ministrów tureckich, starano się zapewnić o związkach Ormian katolickich z Frankami i wystawiano im, że są bardziéj przychylni mocarstwu chrześcijań-

skim, niżeli Porcie, a ztąd są niewiernymi i niebezpiecznymi poddanymi. Lecz aby Sultana osobiście nakłonić na zezwolenie dawno przygotowanego planu prześladowania, podano ich w podeyrzenie, że są stronnikami janczarów. Rząd turecki trzyma się mocno zabady niemieszania się w wewnętrzną sprawę różnych chrześcijańskich wyznawców pod iego panowaniem będących i przestaia na tém, że głowę onych czyni odpowiedzialnym za postępowanie pojedynczych i za wierność ich iako poddanych tureckich. Portę nieobchodziła nigdy natura szymy, rozdziałająca naród ormiański; podobieństwo jest nawet, iż niewiedziała, że taki rozdział istnieje. Zostawiając wszystko, co się dotyczy wewnętrznój i religijnój policyi, Patriarsze ormiańskiemu, dając mu nawet na żądanie pomoc zbroyną, uczyniła Porta tego Patriarchę nieograniczonym panem części narodu ormiańskiego, który daleki od tego, aby go uznawał za głowę religii, poddawał się iego wyrokowi z potrzeby we wszystkich przypadkach, które nie dotyczyły się właściwéj zabady téj okoliczności. Prawda, że Ormianie katolicy aż do katastrofy 1828., mieli Biskupa w Konstantynopolu; lecz Biskup ten nie miał nigdy wprost związku z Portą i w każdym razie musiał się udawać do Patriarchy dyssydentów, który naturalnie czynił tylko to, co się zgadzało z interesem iego gminy. — To przykre stanowisko Ormian katolickich dało się teraz bardziéj niżeli kiedy uczuć, i Porta chcąc niesłuszność i pośpiech popełniony przez siebie w roku 1828. wynagrodzić, postanowiła nieszczęśliwe ofiary swiego prześladowania przywołać z wygnania. Już wydano znaczną liczbę odwołuizycznych firmatów, a wszelako tylko niektóre rodziny mniéj znaczne powracali i te nawet chcąc osieść w Pera i Galata, napotykały na niespodziewane trudności. Dochodzono przyczyn téj zwłoki i przeszkód, sprzeciwiających się wykonaniu równie tchnącego ludzkością iak i sprawiedliwego środka, i znaleziono ie to w wpływie wysokich urzędników między ormiańskimi dyssydentami, to w nieograniczonéj władzy Patriarchy, któremu iako głowie narodu oddane były firmy, które albo u siebie zatrzymał, lub też prze-

słał tylko takim osobom, których obecności niemógł się obawiać. W tym stanie rzeczy nie dziw, że Ormianie katolicy długiem doświadczeniem nauczeni, iż niebędą nigdy przeciw prześladowaniom i uciskom różnego rodzaju zastanieni, dopóki niebędą mieli własnego organu, któryby sprawy ich u Porty popierał i dopóki będą we wszystkich sprawach religijnych i politycznych zawiśli od Patriarchy, który niejest ich wyznania, który ich uważa jako niebezpiecznych współzapaśników swojej religii i swojego narodu, i o którym mogli być pewnymi, że jego sposób myślenia i zamiary będą wprost sprzeczne z temi, iakiego gmina ma prawo żądać po swojej duchownej głowie. Z tego powodu znaydujący się w Turcyi katolicy Ormianie życzyli sobie mieć głowę niezawisłą od Patriarchy dyssydentów, i przez rząd turecki uznaną, któraby ich interesów u Porty pilnowała i wraz odpowiedzialną była za ich postępowanie iako poddanych tureckich. Życzenie to pochodzi z ich nieszcześliwego położenia, i musi je usprawiedliwiać natura i właściwe powody do prześladowań, których od wieków stawali się ofiarami. Nieużalali się nigdy na intolerancją rządu tureckiego, lecz na intolerancją chrześcian dyssydentów ormiańskich, albowiem dla Porty zarówno jest, czyli chrześciańscy poddani są katolikami, lub szymatykami, czyli w Chrystusie Jezusie uznają jedną lub dwie natury, gdy są tylko wiernymi i spokojnymi poddanymi, i gdy ich głowy religijne, stósownie do przyjętej oddawna przez Portę zasady, odpowiadają za ich postępowanie. Katolicy Ormianie zamierzając wezwać chrześciańskich Monarchów o wsparcie i protekcją, aby zostali uwolnieni z pod nieograniczonej władzy Patriarchy dyssydentów i nabyli przez to dobrodziejstwa iak dla ich bytu nieodzownie potrzebnego, iako zgadzającego się z zasadami sprawiedliwości i ludzkości, służącemi za skazówkę w działaniach chrześciańskich gabinetów Europy, osądzili za potrzebę, zwrócić uwagę ostatnich ieszcze na jeden punkt, bardzo dla nich ważny, na zabranie im majątki. Mieszkający w Turcyi Ormianie żyją z zarobkowości i handlu; ofiary ostatniego prześladowania utracili wszystko, a

nawet domy; powracając z wygnania, coźby mogli począć, aby mieli pierwsze potrzeby do życia, i aby był swój utrzymali, niemając mieszkań, ani mieysca, gdzieby głowę swoją mogli położyć, iakżeby przystąpić mogli do dawnych swoich zatrudnień? Takie były stósunki katolickich Ormian w Stambule, którym atoli teraz i w ostatnim względzie postanowienie Porty Ottomańskiej pożądany obrot dało.

B a w a r y a.

Z Monachium, dnia 3. Kwietnia.

Wczora o drugiey godzinie po południu dom nowy o czterech piętrach, na ulicy Karolińskiéy, usunawszy się w fundamentach, zapadł się częścią swoją środkową, w czasie, gdy w nim czterdziestu robotników pracowało. Większą ich część przywaliły gruzy. Inni, zatrudnieni pracą w dwóch stojących ieszcze skrzydłach gmachu usiłowali ocalić życie śmiaćmi skoki; kobieta jedna, która z trzeciego piętra skoczyła, padszy na kupę piasku nieponiosła najmniejszego szwanku. Do 7. w wieczór wydobyto dwudziestu z tych nieszcześliwych, między któremi znaleziono czterech nieżywych, innych ciężko rannych. Niesienie ratunku zagrzebanym w gruzach, połączone było z wielkiem niebezpieczeństwem, gdyż stojące ieszcze części domu groziły co chwila upadkiem. Aż do téy godziny słyszano kiedy niekiedy głos jednego mularza, przywalonego gruzami, który wołał o pomoc i oznaymiał, że leży z druzgotanemi nogami na trupie obok dwóch innych. O siódmej ustał głos, a o 9. wydobyto nieszcześliwego z kilku innemi nieżywemi iuż osobami. Zdaie się, że kurz przez usuwanie gruzów sprawiony, przyspieszył śmierć iego okropną. — Dom zapadły należał do tych, które wśród ostatniéy zimy podczas nayeźszych mrozów stawiano. Niebezpieczeństwo zatem, którem groził, było przewidzianém i kommissya budownicza zaleciła była zwalić go. Właściciel zrobił od tego wyroku rekurs do rządu, a nim od rządu potwierdzenie postanowienia kommissyi nadeszło, nastąpił nieszcześliwy przypadek, który miasto nasze zgrozą i smutkiem nappełnił. (Według późniejszych wiadomości 7 osób utraciło życie, a 11 tak są pokaleczone, iż wapią o ich wyzdrowieniu.)

Francya.

Z Paryża, dnia 6. Kwietnia.

Wyjeżdżający do swę dycezyi Beauvais, Biskup X. Fentrier, którego brat należy do liczby oddalonych Prefektów, miał dnia 3. m. b. prywatne posłuchanie u Króla. Także Kontr-Admirał, Hrabia la Bretonniere, i Baron Denniee, Generalny Intendent wyprawy do Afryki, mieli posłuchanie u Króla. Potem pracował Monarcha z Prezydentem Rady Ministrów.

Margrabi Barthelemy, Par Francyi, roku 1793. i 1794. Posel Rzeczypospolitey w Szwajcaryi, późnię członek Dyrektoryum, umarł d. 4. m. b. przeżywszy lat 83.

Dienniki opozycyjne napelnione są polemicznymi artykułami o zmianie Prefektów. Uważają one Król. ustawę w tę mierze za przepowiednią, znaczniejszych i ważniejszych kroków. Po mowie na pochwałę pięciu usuniętych Prefektów tak się wyraża Konstytucjonista: „Naywstępniejszym zaś z pomiędzy wszystkich był w oczach Ministrów Pan Feutrier, brat Biskupa i Ex-Ministra, który popełnił tę zbrodnię, iż podpisał postanowienia przeciw Jezuitom. Któżby w tém niepoznał zemsty stronników apostolskich, którzy niepuszczają tak łatwo swę zdobyczy.“ — Goniec Francuzki tak opisuje innych oddalonych Prefektów: „Wice-Hrabia Beaumont jest czcigodnym Deputowanym prawego centrum Izby, który tylko ten ma przeciwko sobie zarzut, iż w ciągu rozpraw o prawie wyborów przed dwoma laty, miał mowę przeciw oszustwom wyborowym. (Powiedział on wtenczas między innemi: „Czyliż ma być odmówione administracyi wszelkie prawo wpływu do czynności wyborowych? Niemyślę wcale tego twierdzić. Jest bez wątpienia prawny wpływ, za którym się każdy Prefekt ubiegać powinien: wpływ talentu, wpływ polityczny, prawności, wpływ wyświadczonych krajowi posług; wpływ taki jest dozwolony, chwalebny, szanuje administracyę. Lecz gwałty, pogroźki, oszustwa, potwarze, sfałszowania list wyborowych i wszelkie inne podłe i ohydne środki, hańbiące charakter Francuzów, są zbrodniczym wpływem, który z naszych zgromadzeń obiorczych na zawsze wyrugo-

wanym być powinien, bądź że jest wykonywany w imieniu rządu lub w interesie któregokolwiek stronnictwa; Ministerium nigdy takiego postępowania ze strony swoich podrzędnych wymagać niebędzie.“) — Pan Lezardiere należał za ministrowstwa Willela do przeciwoopozycyi; jest to człowiek honoru, niezawisłego sposobu myślenia i otrzymał był urząd Prefekta za przeszłego Ministerium. — Pan Arros, dotąd Prefekt Departamentu Mozy, ziednał tam sobie wielką więtość swią otwartością i bezinteresownością. — Co na Pana Riccę ściągnęło nienaszkę Ministrów, nie możemy tego poiać, gdyż on umiał się dotychczas wszystkim Ministeriom przypodobać; jestto zresztą człowiek poczciwy, łagodny i umiarkowany; może wiek jego jest przyczyną usunięcia go od urzędu. — Pan Fumeron d'Ardeuil, powołany do innych, lecz niewiadomo do iakich, obowiązków, odznaczał się w swoim Departamencie (Var) temi samemi przymiotami, które Pana Arros w Departamencie Mozy powszechną ziednały miłość. Starał on się szczególnię, iednoczyć wszystkie zdania. Lecz to dziś uchodzi za zbrodnię, kiedy koniecznie chcą mieć Francją na dwa obozy podzieloną.“ — Posłaniec Izb powiada, iż nowo mianowani Prefekci są stronnikami systematu Pana Villèle i t. d.

Dzisiejszy numer Monitora zawiera urządzenie z d. 28. p. m. z 32. artykułów złożone, ustanawiające korpus inżynierów morskich. Pierwsze dwa artykuły jego brzmią iak następuje: „Art. I. Korpus inżynierów morskich składać się będzie z inżynierów, którym powierzono stér przy budowaniu okrętów i przy innych tego rodzaju robotach; będzie się nazywał korpusem królewskim i używał wszelkich praw i korzyści do tego tytułu przywiązanych. Art. 2. Królewski korpus inżynierów morskich liczyć będzie: 1 inspektora generalnego, 5 dyrektorów budownictwa morskiego, 10 inżynierów pierwszy klasy, 12 inżynierów drugi klasy, 12 podinżynierów drugi klasy, 5 podinżynierów trzeci klasy, ogółem 57 urzędników i pewną, według potrzeby, liczbę uczniów. — Inne artykuły tyczą się przyjęcia i nauki tych uczniów, awansów, obowiązków służby i żołdu.

Minister marynarki uda się około środka t. m. do Tulonu. Przez Lugdun przeszło aż do 2. t. m. 16000 ludzi piechoty i 800 jazdy.

Jeden z dzienników opozycyjnych wyraził się wczora: „W czasie gdy Ministerium pozwala łaiać się o nieczynność, konstytucyjna Francya postępuje równym i spokojnym krokiem ku przyszłości. Rozwiązanie polityczny zagadki jest dla masy ludu łatwem, gdy przytém osobisty interes bynajmnię na sztych nie jest wystawionym. Niemoże być nie głupszego iak pochlebiać sobie tą nadzieją, że obiorcy przysła do Izby takich mężów, których pierwszym czynem będzie zmienić prawo o wyborach.“ — Na to odpowiedziała Gazeta Francyi: „Widoki takowe dzienników rewolucyjnych mogą się dla nich samych stać bardzo niebezpiecznemi, bo, gdyby było prawdą, że obawa zmiany prawa o wyborach wpływ na wybory mieć może, czyż natenczas dzienniki owe przez wzywianie do utworzenia jednéj po drugiéj Izby, którą rządzić niemożna, niepopierałyby właśnie sprawy tych, którzy zmiany prawa o wyborach żądają? Najlepszym środkiem do utrzymania tego prawa byłoby okazać, że z obecnego systemu powstać może większość, zdolna dla dobra publicznego wspólnie z dwiema innemi władzami działać.“ — Konstytucjonista odpowiada tu Gazecie: „Dziennik Ministerjalny oświadcza obiorcom, że jedynym środkiem utrzymania prawa o wyborach jest wybor takich Deputowanych, którzyby Ministerium wspierali, że przeciwnie prawo to wystawionem zostanie na niebezpieczeństwo, jeżeli wybory zgromadzeń obiorczych padną na mężów wzbraniających się udzielać pomocy Panu Polignac. Wzywamy dziennik ten, aby nam powiedział: w jakie niebezpieczeństwo popaść może prawo o wyborach, jeżeli obiorcy dadzą swoje kreski takim tylko mężom, którzy są gotowi bronić tego prawa. W wycieczkach dzienników ministerjalnych ukryte są zawsze zamachy polityczne; odsyłamy je do wyroku tutejszego Królewskiego Sądu, który mówi: „Każdy zamach polityczny jest zbrodnią.“ — Gazeta broni się z zarzutu iak następuje: Konstytucjonista kładzie nam w usta to, czegośmy nigdy niepowiedzieli. Uważając to za zasadę porządku twierdziliśmy, że, gdyby tera-

źniejszy systemat obiorczy wydawał tylko takich mężów, którzyby odpowiedzieli dobroczynnym zamiarom Monarchy i Izby Parów, systemat ten zostałby usprawiedliwionym, a następnie nie byłoby potrzeby zmieniać go, że gdyby przeciwnie wydawał tylko rewolucjonistów, Francya powinna się przekonać, że ów systemat jest błędnym i wymaga zmiany.“

Twierdzono wczora, że rozporządzenie królewskie dotyczące się rozwiązania Izby Deputowanych, a z nim razem drugie rozporządzenie względzie powtórnéj zmiany Prefektów, za kilka dni umieszczoném w Monitorze zostanie. Oświadczenie dziennika Kuli, że rozwiązanie Izby nie jest dotychczas rozstrzygniętem, liczy Gazeta do dziennych kłamstw.

Król oświadczył byłemu Hospodarowi Maltańskiemu X. Michałowi Suzzo, że pragnie przyiać na siebie wychowanie dwóch najmłodszych jego synów. Xiążę przyiać ofiarę Monarchy z największą wdzięcznością.

Pan Alfons Lamartine pisał list do redaktora Konstytucjonisty, w którym protestuje przeciw wnioskowaniu tego dziennika, że mianowanie go na posła do Grecyi, zmieni niepodległość jego politycznych i moralnych zasad; przytém czyni uwagę, iż wcale nie został na urząd takowy powołanym, ale gdyby też i tak było, nic niezdola przecież osłabić jego mniemań i zasad.

P. Michaud, autor historyi Krucyat przedsięwziął podróż do Wschodu.

Agenci dzienników National i Globe, którzy za wiadome wycieczki przeciw Królowi i Rządowi pociągnięni byli do sądu, zostali od Sądu policyi poprawczyéj osądzeni, pierwszy na karę trzechmiesięcznego więzienia i zapłacenie za karę 1000 Franków, a drugi na 4 miesiące więzienia i 4000 Franków.

Xiążę Chartres towarzyszyć będzie Delfinowi do Tulonu, a jeden dziennik twierdzi, iż wcale należeć będzie osobiście do wyprawy przeciw Algierowi.

Goniec Francuzki twierdzi dzisiaj, iż niemasz ieszcze pewności, czyli Izba Deputowanych zostanie rozwiązana, i Pan Polignac chwiele się ieszcze, czy ma się chwycić tego kroku lub nie.

Tenże dziennik odebrał z Lizbony pod d.

20. Marca wiadomość, iż mowa Króla Francuzkiego od tronu, wielką Miguelistom sprawiła radość.

Dnia 1. m. b. umarł w Bordeaux Pan Wiktor Desere, członek wielu uczonych towarzystw i Rektor tamżeńskiej akademii. Jestto brat obrońcy Ludwika XVI.

General-Major Valazé, który będzie dowodził oddziałem inżynierów w wyprawie przeciw Algierowi, wyjechał ztąd do Tulonu.

Konstytucyonista zawiera następujące warunki amnestyi, którą chce Don Miguel ogłosić: 1) Udzielona będzie amnestya wszystkim żołnierzom i oficerom niżej stopnia Kapitana. 2) Urzędnicy cywilni, którzy nie mieli czynnego udziału w powstaniach w Portugalii przeciw Don Miguelowi, będą także uczestnikami amnestyi, lecz nie odzyskają swych posad. 3) Fiskus, który powracającym w przeciągu 6 miesięcy do Portugalii wychodzącym zwróci zabrane im dobra, nie ma obowiązku oddawać im także dochodów, któremi rząd już rozporządził. 4) Załoga wyspy Terceiry i mieszkańcy tamezni obięci są amnestyą. 5) Więźnie, puszczeni będą na wolność, lecz ci z pomiędzy nich, których rząd wymieni, obowiązani są wyjść z kraju i bawić przez czas pewny za granicą. 6) Co się tyczy wszystkich innych klas wychodźców, obowiązują się Don Miguel wydać, w 18 miesięcy po uznaniu go ze strony Anglii, drugą amnestyą, lecz z wyjątkami, iakie sobie poczynić zachowuje. 7) Hrabia Saldanha, Hrabia Villafior, General Stubbs, General Mello, Margrabia Valence i niektórzy inni są na zawsze wygnani z kraju.

Nieodbył się jeszcze pogrzeb zmarłego Marszałka Gouvion St. Cyr. Monitor donosi, iż to we wtorek (dnia 6.) ma nastąpić. Powiadają, iż duchowieństwo wzbraniało się być na pogrzebie, lecz że Król zapewne temu zaradzi.

Już w naszych składach płodów kunsztu przedaia wizerunki człowieka, o którym tu obecnie najwięcej mówią, to jest Deja Algierskiego. U każdego rytownika ma on inne rysy, nadto jeden z nich wpadł na tę myśl, iż pod wizerunkiem Alego, znanego Basy Janiny, o którego się żywy duch wię-

cący nie pyta, położył nowy podpis Deja Algierskiego.

Zdaie się, iż kupcy angielscy posłali znaczne ilości amunicyi do Algieru, za które Dej zaraz gotówką zapłacił.

Podług Konstytucyonisty zdaie się, iż w rzeczy samej odbywały się układy z Baszą Egipskim, dla nakłonienia go do wspólny z Francją sprawy przeciw mocarstwom barbarskim. Podobno mu z strony francuzkiéj zapewniano posiadanie Tunisu i Tripolii. Lecz nie wiadomy jest wypadek tych układów. Wiadomo, iż tenże Basza przywłaszczył sobie monopolium kawy i zboża, bardzo uciążliwe dla jego poddanych, którym mało co daie za ich płody. Zaprowadzony przez niego w Egipcie nibyto rząd reprezentacyiny, nie wydał dotąd ieszcze żadnych owoców, a chłopom egipskim tak ten rządca jest znienawidzonym, iż pewnemu francuzkiemu lekarzowi, który na ich zapytanie, oświadczył, że przybył dochodzić zarazy morowéj i uwolnić ich od tężyzny, odpowiedzieli: Ach żeby się Bogu podobalo, pozwolić nam iak nayprędzcy umrzeć na zarazę morową, toby nas nazawsze wybawiło od naszego Baszy.

Aviso de la Mediterrannée zawiera niektóre ciekawe szczegóły o Deju Algierskim i jego głównych urzędnikach: „Aly Soco, poprzednik Hussein Deja, chcąc się uwolnić od iarzma milicyi tureckiej, wywiawił ten plan swojemu powiernikowi Husseinowi, który mu na pozor sprzyiał, lecz skrycie żył w dobrém z milicyą porozumieniem. Właśnie Aly paść miał ofiarą swojego do Husseina zaufania, gdy na zarazę morową życia dokonał. Hussein obiał po nim rząd, którego mu, dla iego z milicyą porozumienia, nikt niezaprzeczał. Jest on z klasy Ulemów: czyli prawoznawców i w tym względzie więcej ma oleiu w głowie, iak prawie wszyscy iego poprzednicy. Charakter iego mocny, graniczy z upartością. Zna on dokładnie stosunki Algieru względem mocarstw europejskich, których się brzydzi polityką. O swoich siłach zbroynych ma największe wyobrażenie, a w oczach iego żadne państwo nie iest straszniem. Nie można go nazwać okrutnym w tém znaczeniu, iakie barbaryi-

czykowie do tego wyrazu przywiązują. Acz surowy w swoich wyrokach, uchodzi jednak za sprawiedliwego względem swoich. Przeciw żydom i chrześcianom dopuszcza się niekiedy despotycznych środków. Choyność, rostropnością mierzona, zapewnia mu przychylność milicji; nie raz on już podzielił między swe wojsko złożone mu od mocarstw europejskich dary; iak n. p. niedawno otrzymane od Hiszpanii znaczne wynagrodzenie. — Jego pierwszy Minister, W. Podskarbi (Hasenagi) nazywa się Braham i był dawniey Schiau czyli posłannikiem rządowym Beja Konstantyny. Późniey został pokojowym Deja i stróżem iego szkatuły — urząd, który mu ziednał zaufanie Deja i terazniejszą iego wysoką posadę. Uchodzi on za bardzo wielkiego filuta, a podeyrzliwy iego charakter bardzo utrudnia z nim związki. — Ibrahim Basz Aga jest Ministrem wojny i dowódcą siły zbroynéy. Przyszedł on iako prostyszermierz z Levante i otrzymał służbę faykarza i kawiara u Agi, którego ziednał sobie łaskę. Przypadkiem starał się właśnie Dej o męża dla swoiéy córki, której ręką jeden z oficerów milicji pogardził; Aga polecił swego kawiara, i ten, iako urodny i młody człowiek, wyszedł tym sposobem z kawiara na Ministra wojny (iak w Portugalii ow golarz na Wice-Hrabiego Queluz); poprzednik iego na tym urzędzie był z rozkazu Beja na śmierć miotełkami sieczonym. (Exgolarz siedzi także w więzieniu, niewolno mu używać świeżego powietrza i kto wie co go czeka.) Ibrahim obiał swój urząd wkrótce po rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich przeciw Francyi. — Terazniejszy Generalny Intendent marynarki, człowiek popędliwy, był dawniey dozorca pałacu. Z powodu częstych wybuchów swéy wściekłości przeciw swoim podwładnym, nazywany jest wariatem. — Hadszi-Achmer, Bej Konstantyny, pochodzi z tureckiego rodu i z znakomitey familii, iego oyciec i dziad byli długi czae Bejami. — Bej Oranu, Hussein, jest to wyborny człowiek, który swą prowincyą od lat 10 bez uciśniania rządzi.

Hiszpania;

Z Madrytu, dnia 25. Marca.

Wczora iako w rocznicę powrotu Króla z niewoli francuzkiéy, było wielkie zebranie we dworze. — O odieździe Królestwa Jmó Sycylijskich nie ieszcze niesłychać.

W kraju wielka nędza i bieda. Ściąganie podatków prawie iest niepodobnem; robotnik grosza przy duszy niema; właściciel sam się brać musi do uprawy swéy roli, niemogąc nic wydobyć od swego dzierzawcy; iednem słowem, wyobrazić sobie niemożna nędzy rolnika. Zakonnicy i świeccy xięża napominają swoich słuchaczów do cierpliwego znoszenia złych czasów, wystawiając cierpienia ludu iako skutek zepsutości obyczajów i iako chłostę niebios za pociski na kościół i iego służę; tymczasem łatwo tak mówić tym ludziom, opływającym we wszelkie wygody życia, gdy przeciwnie owieczki ich z głodu umierają. Podczas kiedy prowincye tak smutny stawiają obraz, w stolicy panuje przepych, iaki może mało w której stolicy Europy znaydzie.

W Andaluzyi i w Mureyi bandy rabusiów dopuszczają się naywiększych łotrstw, niezważając na przedsięwzięte przeciw nim naysurowsze środki. Poiedynczo ani podobna podróżować; zbierają się więc towarzystwa z kilku lub kilkunastu osób, które odbywają podróż pod zasłoną wojskową. Łotry staczą ią z temi eskortami formalne potyczki.

Wciąż ieszcze mówią o nowéy wyprawie do Meksyko.

Anglia.

Z Londynu, dnia 3. Kwietnia.

Doktor O'Connel nietai się bynajmniey więcéy z swym zamiarem oderwania Irlandyi od Anglii. Stara się on poiednać protestantów z katolikami, dla połączenia zobopólnych sił ku osiągnięciu tego celu. W odezwie swoiéy do Irlandczyków obiawia on bez ogródki swe zdanie w téj mierze.

(Dodatek)

D O D A T E K

do

Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.

Nru 31.

(Z dnia 17. Kwietnia 1830.)

A n g l i a .

Z Londynu, dnia 3. Kwietnia.

Xiążę Wellington uczynił właśnie krok, przekonywający o jego zbytecznym przywiązaniu do Don Miguela, równie iak o jego nienawiści ku konstytucyi. Pisał on w tych dniach do Lorda Fitzroy Sommerset, Pod-Sekretarza Stanu, ażeby w przyszłości niewyznaczał rocznéj pensyi Hiszpanom, którzy uszli do Portugalii za panowania tamże rządu konstytucyjnego. Zapewne ich Jego Xiążęca Mość uważa za zdrajców oyczyzny, którzy niechcieli żyć pod panowaniem świętych praw, podług których obecnie Portugalia jest rządzoną.

Naynowsze wiadomości z Algieru głoszą, iż Dej zdaie się chcieć bronić uporczywie przeciw Francuzom. Woysko iego wynosi 85,000 ludzi, między którymi podobno jest 30,000 ludzi na sposób europejski urządzonych. Staraią się także wszelkiemi sposobami podniecać nienawiść narodową muzułmanów i maurów przeciw Chrześcianom. Dej, równie wytrwały i uparty, iak chytry i podstępny, chce Francuzów, iak się zdaie, wprowadzić w matnię i gotów jest bronić się do upadłego. Na przypadek obleżenia swéj stolicy, chce on wszystkie kobiety odesłać w głąb kraju. Miasto niema przyczyny bać się nieprzyjaciela ze strony morza, a ze strony lądu czekała go największe przeszkody. Ciężko będzie Francuzom utrzymywać porządne związki między ich lądowymi a morskimi siłami. Z głębi kraju nie trzeba im się spodziewać żywności, gdyż lekka iazda Deja potrafi temu zawsze przeszkodzić. Klimat zgubnym jest dla Europejczyka, wody brak a skwar nieznośny.

~~~~~

## Rozmaite wiadomości.

Podług umieszczonego w naynowszym numerze tuteyszego Dziennika Urzędowego obwieszczenia Wysokiego Naczelnego Prezydum, dozwolił N. Pan zbierania w W. Xięstwie Poznańskim dobrowolnych składek na restauracyą Krakowskiego zamku Królów Polskich.

Hrabia Raczyński, Król. Pruski Poseł przy Król. Duńskim dworze, przybył dnia 28. Marca z orszakami do Kopenhagi.

Miedzy Prussami i Francyą zawartym został pod d. 23. Października 1829. ostateczny układ tyczący się uregulowania granic obustronnych państw, stosownie do traktatów Paryskich z d. 30. Marca 1814. i 20. Listopada, i zgodnie z podpisaniem dnia 11. Czerwca 1827. oświadczeniem.

Otwarcie trzeciego nadreńskiego Seymu prowincyalnego nastąpi dnia 23. Maja r. b.

Seym Królestwa Polskiego zwołany jest na dzień 16. (28) Maja r. b.

Król Szwedzki wyjedździe na początku Maja do Norwegii.

Akademia wyzwolonych sztuk i umiejętności w Bruxelli obrała swym członkiem Barona Alexandra Humboldt.

Miedzy Austryą i Anglią zawarty został traktat handlu i żeglugi, którego zatwierdzenia w Londynie dnia 26. Lutego wymienione zostały.

W Rozmaitościach Lwowskich z d. 9. Kwietnia zapowiedziany jest wielki koncert wokalny i instrumentalny, w połączeniu z scenicznym widowiskiem w języku polskim i francuskim, nadzien 12. m. b. Dochód z tego scenicznego i instrumentalno-wokalnego widowiska,



które nayznamienitsi obywatele Królestwa Galicyi i iego stolicy, ożywieni szlachetną chęcią przyniesienia ulgi cierpiącej ludzkości, wyprawić umyliłi, przeznaczony jest na wsparcie Lwowskich sióstr miłosierdzia.

Kawaler Nicolo Paganini bawi wciąż w Frankforcie n. M., gdzie znowu zapowiedziany był koncert iego na dzień 11. m. b.

Pomiędzy osobami, które mają Xięciu Leopoldowi Sasko-Koburgskiemu towarzyszyć do Grecyi, znajduie się dawny pułkownik francuzki P. Jerzy Zenowicz Polak, z dawnych atoli rodzin greckich pochodzący. Jest to nietylko pełen talentów i znany w służbie francuzkiéy z walecznych czynów swoich woyskowy, ale nawet znany autor wielu pism politycznych i woiennych, które szczególniéy względem bitwy pod Waterloo, ważne w sobie zawierają wiadomości.

Brazylia posiada wiele rzek spławnych, między innemi rzeka Maranon największa na ziemi, jest spławną w długości wynoszącą 470 mil niemieckich, do niéy wpływa wiele rzek innych podobnie spławnych; z czasem więc Brazylia, zwłaszcza jeżeli upowszechnione w niéy zostanie używanie statków parowych, należeć będzie do krajów, mających naybardziéy ułatwioną komunikacyą wewnętrzną.

#### *Tłumaczenie francuzkie baiek Krasickiego.*

Tłumaczenia tego, które roku 1828. wyszło w Paryżu u Firm. Didot autorem jest J. B. M. de Vienne, który iako ieniec woienny przez czas nieiaki bawiąc w Litwie, słodził sobie przykry los niewoli tém przyjemném zatrudnieniem. Wydawca *Bulletynu literackiego* w Paryżu donosząc o tym przekładzie, między innemi tak się wyraża: Literatura nasza dumna z literackich bogactw, któremi ją obdarzyli kraiovi pisarze, niedawno ieszcze z pogardą spoglądała na umysłowe obcych narodów plody. Świeżo dopiero zaczęto się pozbywać tego przesądu, iakoby gust dla piękności wyłącznym był udziałem samego francuzkiego narodu, i z niemalą dla kraiu korzyścią zaczęto sobie przyswajać twory obcych gieniuszów. Powziętą przez Pana Vienne myśl obeznania Francuzów z igraszkami dowcipu Lafontena Polskiego naypomysłniejszy uwieńczył skutek.

W dziele tém smakować sobie będą czytelnicy nasi nietylko pod względem literatury, ale znajdą w niem nowy dowód, że styl jest istnym obrazem człowieka; trudno albowiem, aby się gdzie bardziéy, iak w dziełach tego sławnego literata polskiego zastósować dało owe niezbite axioma: *le style, c'est l'homme.*

#### *Nietrwałość czasu.*

Wiara i rozum uczą nas, że ziemia stworzoną została na bardzo krótkie pomieszkanie istot ludzkich, których przeznaczeniem jest cnotą i pracą użyteczną sposobić się do wyższego i szczęśliwszego żywota. — To przeznaczenie człowieka nie jest nam zupełnie mile i pamiętne. O krótkości mieszkania na téy ziemi nie radzi wspominamy, a choć tak prędko miia życie nasze, lubimy cnoty i prace odkładać na jutro. Przecież wszystko w całej naturze przypomina nam nietrwałość naszą, wszystko nam mówi o szybkości czasu, o niknieniu życia. Dzień i noc idą koleją po sobie, zmiana pór roku urozmaica, słońce w oczach naszych podnosi się, dochodzi do południka, zniża się i zachodzi, xiężyc co noc postać swoią odmienia. — Gdyby koło życia posuwało się i toczyło nieznacanie w zupełnéj iednostayności, nie moglibyśmy dostrzedz końca biegu iego; gdyby godzina iedna zupełnie do drugiéy podobną była, gdyby zachód słońca nie mówił nam, że już dzień minął, gdyby zmiana pór, nie ostrzegła nas o końcu roku, gdyby nareszcie zmiana w nas samych nie była tak widoczna, żylibyśmy nie myśląc, że żyć kiedyś przestaniemy. Ale bieg i nietrwałość czasu tak wyraźnie są oznaczone, że co chwila wzięcy o nich przekonywać się możemy. — A iednak te ostrzeżenia natury, często są daremne, i wielu mówiąc o nietrwałości czasu nie myślą wcale o krótkości życia. Każdy ma iakąś pracę, którą do iutra odkłada, każdy ma w sobie iakąś wadę do pokonania, ale odwleka walkę. Od téy nieuwagi równie pospolitą iak niebezpieczną, chroni się każdy rozsądny człowiek, żyje w obecnéj chwili, pracuje dziś ile mu siły dozwalaia, bo pamięta: że wnet noc przydzie, w której czynić nie będzie można.



**PROCLAMA.**

Sukcessorowie i naybliżsi krewni zapodziałego i za umarłego uznanego Michała Lipińskiego wzywają się w celu zameldowania swych pretensyi do spadku, aby się

w dniu 3. Marca 1831.

przedpołudniem o godzinie 10tej w naszej Izbie instrukcyi przed Deputowanym Sędzią Ziemiańskim Lockstaedt wyznaczonym terminie stawili, w przeciwnym bowiem razie pozostałość ra jako wakująca, Fiskusowi przypadnie.

w Poznaniu, dnia 4. Lutego 1830.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

**PATENT SUBHASTACYINY.**

Na wniosek Królewskiej Regencyi tutejszkiej ma być folwark wieczysto dzierzawny Jaskulki w powiecie Szremskim położony i na 4415 Tal. 2 sgr. 1 fen. oszacowany, drogą publiczną licytacji sprzedany. Celem tej sprzedaży wyznaczonemi zostały terminy licytacji

na dzień 12. Czerwca r. b.,

na dzień 24. Sierpnia r. b.

i ostatni zawity na

dzień 26. Października r. b.

przedpołudniem o godzinie 9tej przed Deputowanym Konsyliarzem Sądu Ziemiańskiego Noetel w naszej Izbie sądowej, na które ochęć kupna mających z tém oznajmieniem wzywamy, iż naywięcej dającemu przysądzone będzie, jeżeli prawne przyczyny na przeszkodzie nie będą. Taxa i warunki w naszej Registraturze przejrane być mogą.

Poznań, dnia 20. Lutego 1830.

Królewsko Pruski Sąd Ziemiański.

**OBWIESZCZENIE.**

Grunt w mieście Książu pod liczbą 65. położony, do Jana Bogumiła Henselmana należący, składający się z domu mieszkalnego, stajni, dziedzińca i ogrodu, przytém wiatraka, ze wszystkim na 668 Tal. sądownie oceniony, ma być w drodze koniecznej subhastacji publicznie sprzedany.

W tym celu wyznaczylismy termin ostateczny na

dzień 6. Lipca r. b.

o godzinie 9. przedpołudniem przed K. S. Z. Noetel w lokalu sądowym, na który ochęć kupna i zdatość posiadania mających wzywamy z tém zastrzeżeniem, iż jeśli żadne przeszkody prawne niezaydą, grunt naywięcej dającemu przybity zostanie.

Taxa pomienionego gruntu może każdego czasu w Registraturze naszej być przejrana.

Poznań, dnia 14. Marca 1830.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

**PATENT SUBHASTACYINY.**

Nieruchomość pod Nr. 51. i 52. na Rybakach położona, która na 1295 Tal. 12 sgr. 2 fen. oszacowana została, do małżonków Ries należąca, dla długów naywięcej dającemu przedana być ma.

W tym celu wyznaczylismy termin na

dzień 26. Czerwca r. b.

przedpołudniem o godzinie 10tej przed Deputowanym Brückner w naszej Izbie dla stron, na który ochęć kupna mających z tém oznajmieniem wzywamy, iż taxa i warunki licytacji w naszej Registraturze przejrane być mogą, i naywięcej dający przybicia się spodziewać może, jeżeli prawne przyczyny na przeszkodzie niebędą.

Poznań, dnia 18. Marca 1830.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

**DZIERZAWA.**

W powiecie Kościańskim położone dobra Sepienko I. i Łaiewniki I. części od S. Jana r. b. począwszy, na trzy po sobie następujące lata publicznie wydzierżawione być mają.

Termin licytacji

na dzień 15. Maja r. b.

zrana o godzinie 10. przed delegowanym W. Gaede Sędzią Ziemiańskim w naszym pomieszkaniu sądowym wyznaczwszy, zapożyczamy na takowy ochęć do podjęcia dzierżawy mających z tém nadmienieniem, iż każdy z licytantów kaucyą pro licto w kwocie 500 tal. nim



do licytacji przypuszczony będzie złożyć wienien, i że przysądzenie na rzecz najwięcej podającego nastąpi.

Warunki dzierżawne w Registraturze naszey poyezrzane być mogą.

Wschowa d. 11. Marca 1830.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

### Aukcyja w starym rynku Nr. 38.

Znaczny zapas towarów, po większey części z angielskiy cyny robionych, do spadku zmarłego konwisarza JPana Kallert należący, iako to: wielkie, średnie i mnieysze lichtarze kościelne i stołowe, lampy kościelne, rozmaite krucyfiksy, kropidlniczki, puszki do oleiu, kielichy i wiele innych sprzętów kościelnych, daley: wazy, półmiski, talerze, łyżki wazowe, stołowe i od kawy, menaże, masielniczki, sól niczki, kubki, imbryczki do kawy, puszki do lodu, kałamarze, miednice z dzbankami, szkan dele, łóżogrzeie, leyki, miary, naczynia none, rozmaite zabawki dla dzieci, odlewki do faiek i guziki;

również formy do świec we wszelkich wielkościach, ozdoby na trumny i rzędy, znaczną ilość nowey i staray angielskiy cyny, mosiądz i olów, niemnię wszystkie narzędzia rzemieślnicze, formy, duże żelazne moździerze i wiele innych do tego rzemiosła należących przedmiotów, będą sprzedawał przez publiczną aukcyą

w poniedziałek dnia 26. Kwietnia r. b. i t. d. zawsze przed południem i po południu za natychmiastową zapłatą.

Ahlgreen.

### Przedaż owiec.

W Kraśnicach przy Milicz stoja 300 owiec rodzaju męzkiego i żeńskiego, iak naylepszego gatunku, i przy zupełnym zdrowiu po 2 Talary 2 Złot. do wybrania. — 50 owiec pierwszego wybrania, kosztuie sztuka 3 Talary, z wełną zaś lub w nadziei, cena jest o 1 Talar 2 Złote wyższa. — Także są tam barany iak naylepszego gatunku za niską cenę do przedania.

Mieszkam teraz przy Wrocławskięy ulicy pod liczbą 257. na drugiem piętrze w kamienicy JPana Fibich.

Poznań, dnia 13. Kwietnia 1830.

Dr. v. Wiebers.

### Doniesienie handlowe.

Drugi transport extra przedniego świeżego łososa wędzonego reńskiego odebrał ostatnią pocztą

Karol Gumprecht.

Szanownemu Obywatelstwu i prześwietney Publiczności mamy honor donieść niniejszém: iżesmy cotylko otrzymali nadсылkę kupionych przez nas na miejscu win węgierskich ze zbiorów r. 1829., 1827., 1824., 1823., 1819. i 1818. i polecamy takowe do wyboru w nayumiarkowańszych cenach,

G. Keyner i Milewski.

### Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

| Dnia 13. Kwietnia 1830.                        | Papierami | Gotowizną |
|------------------------------------------------|-----------|-----------|
| Obliży długi państwa . .                       | 101½      | 101½      |
| Obliży bankowe aż do włączenia lit. H. . . . . | —         | —         |
| Zachodnio-Pruskie listy zastawne A. . . . .    | 102½      | —         |
| Zachodnio-Pruskie listy zastawne B. . . . .    | 102½      | —         |
| Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego . . . . | —         | 102½      |
| Wschodnio-Pruskie . . . .                      | 102½      | —         |
| Szląskie . . . . .                             | —         | 107       |

Poznań, dnia 16. Kwietnia 1830.

Kurs obligów m. Poznania 100½ 100½ 4